

# Smoleński, Władysław

---

## Udział szlachty mazowieckiej w elekcyach królów : szkic historyczny, (dokończenie)

---

Przegląd Historyczny 1/2, 209-221

---

1905

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Wdział szlachty mazowieckiej

w elekcyach królów.

SZKIC HISTORYCZNY.

(Dokończenie).

Na polu stężyckiem zebrało się zaledwo około 5000 szlachty <sup>1)</sup>. Brakło tłumów mazowieckich, niepodobna bowiem było ściągnąć ich do odległej miejscowości małopolskiej. Zabrakło zresztą rąk, które kierowały nimi w pierwszym bezkrólewiu. Królowna Anna, zrażona do Henryka, że się z nią nie ożenił, gotowa była przechylić się na stronę kandydata nowowierczego. Biskup Karnkowski, skompromitowany ucieczką Francuza, straciwszy wiarę w możność utrzymania go na tronie, usunął się z widowni, stronił od zjazdów i czynności publicznych. Wojewoda Ławski dogorywał. Zygmunt Wolski umarł <sup>2)</sup>. Zamiast tłumów, stanęły pod Stężycą nieliczne jednostki w charakterze posłów mazowieckich. Ze zjazdu szlachty płockiej, odprawionego w Raciążu, przybył z towarzyszami podkomorzy Wilka-

---

<sup>1)</sup> Orzelski, I. c., II, 90.

<sup>2)</sup> Ponieważ na ostatniej konwokacji wybór nowych urzędników sądowych dla zastąpienia zmarłych, na czas nieobecności króla przyznano sejmikom ziemskim, przeto szlachta po śmierci Zygmunta Wolskiego wybrała surrogatorem Mikołaja Wolskiego. Henryk przysłał z Paryża nominację na starostwo warszawskie Łaskiemu, wojewodzie sieradzkiemu. Wojewoda przybył do Warszawy dla objęcia starostwa w posesyę, lecz dla oporu szlachty musiał odjechać z niczem. (Zakrzewski I. c., str. 158.—Orzelski I. c., II, str. 66).

nowski; z mazowieckiego Granczy i Komorowski<sup>1)</sup>). Przywieźli oni z sobą instrukcye, protestujące przeciw odprawianiu elekcyi, domagające się wyczekiwania powrotu Henryka. Instrukcya zjazdu raciańskiego była nawet oblatowana w księgach grodzkich plockich.

Wysłańcy mazowieccy znajdowali się pod komendą prymasa Uchańskiego, który usiłował bronić sprawy Henryka i przeszkadzać nowej elekcyi. Wystąpili najprzód plockcy. Przedstawili oni senatowi, zasiadającemu w szopie, instrukcye zjazdu raciańskiego, wyjętą z ksiąg grodzkich, stwierdzoną podpisem i pieczęcią starosty plockiego, referendarza Czarnkowskiego. Senatorowie zganili Czarnkowskiemu przyjęcie do oblaty aktu, przeciwnego uchwałom sejmu konwokacyjnego, i nakazali go z ksiąg grodzkich wymazać. Następnie odczytali Płocczanom uchwałę konwokacyjną, nakazującą obiór nowego króla i tłómaczyli im, że nie mogą występować w charakterze posłów, skoro udział w elekcyi jest całkiem osobisty. Wysłańcy województwa mazowieckiego, Granczy i Komorowski, instrukcye, podobną w treści do plockiej, chcieli wnieść do ksiąg grodzkich stężyckich, lecz starosta, Bartosz Zieliński, przyjęcia wpisu odmówił. W postępowaniu Mazurów protestanci upatrywali rękę prymasa, intrygującego na korzyść Henryka. Były żądania, żeby ich, jako nieprzyjaciół ojczyzny, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej<sup>2)</sup>.

Rezultatem zjazdu stężyckiego było odsądzenie Henryka od tronu i formalne uznanie bezkrólewia. Ustanowiony nowy porządek elekcyi miał na widoku zabezpieczenie szlachty od wpływów możnowładztwa. Uchwalono, że szlachta nie podzieli się, jak przed dwoma laty, na obozowiska wojewódzkie, aby w nich naradzać się o kandydatach do tronu, lecz zjednoczy się w koło powszechne. Chodziło o to, żeby wpływ panów, znaczny wśród niewielkiej liczby szlachty województw pojedynczych, zginął w ogromie pospolitego ruszenia<sup>3)</sup>.

Po zjeździe stężyckim szlachta nalegała na prymasa o przyspieszenie nowego sejmu konwokacyjnego i elekcyi<sup>4)</sup>. Senatorowie małopolscy domagali się, żeby elekcyja odbyła się przed zimą. „Bo gdybyśmy elekcyę *in decembri* złożyli,.. niewieleby ludzi na

<sup>1)</sup> Granczy i Komorowski byli prawdopodobnie posłami generalu mazowieckiego. Mieli rozkaz starania się na sejmie stężyckim o zniesienie vicegerencji, o rozciągnięcie na Mazowsze ustaw koronnych i o uchylene wyroków kasztelana wiskiego (Orzelski l. c., II, 106, 114).

<sup>2)</sup> Orzelski l. c., II, 128, 129, 130, 135.

<sup>3)</sup> Zakrzewski l. c., str. 333.

<sup>4)</sup> Sejmik mazowiecki do prymasa d 11 lipca r.1575 (*Uchańsciana*, I, 183).

nią jechało i podobnoby rozumieli, iż my rycerstwu *liberam electionem* wydzierać chcemy, składając onym pod takim czasem elekcyę, która się ani w izbach, ani w polu odprawić nie może, bo i rzeki marną i trawy zaginą i inne *commoditates* dla żywności być nie mogą<sup>1)</sup>.

W początkach listopada r. 1575 zebrano się pod Wolą około 15000 elektorów<sup>2)</sup>. Zgodnie z uchwałą zjazdu stężyckiego, stanęła szlachta w kole powszechnem. Hałas tłumu zagłuszał oratorów. Najbliżsi mówców wydawali okrzyki, które powtarzali dalsi. Najdionioślej wrzeszczały krańce koła, niewiedzące o co chodzi<sup>3)</sup>.

Mazurówie odszczepili się od powszechności i uformowali koło osobne. Grzybowski, podkomorzy warszawski, gardlujący podczas pierwszego bezkrólewia za arcyksięciem Ernestem, przemawiał za cesarzem Maksymilianem. Zieliński, sędzia płocki, zachwalał Piastę. Mężyński, podsędek zambrowski, zalecał wielkiego księcia moskiewskiego, chociaż gotów był pójść za wolą innych województw. Koło powszechne d. 27 listopada wysłało do Mazurów: Rafała Przyjemskiego, podczaszego kaliskiego, i Jana Płazę z prośbą, aby złączyli się z ogółem i wyrazili swe zdanie. Upominali ich, aby baczyli, że województwa odleglejsze z niecierpliwością wyczekują końca elekcyi i powrotu do domów.

Chociaż prymas nominował Maksymiliana, większość Mazurów oświadczyła się za królową Anną i za Stefanem Batorym. Złączył się z nią i Stanisław Kryski, kasztelan raciański, który część Płocczan pociągnął na stronę księcia Ferrary<sup>4)</sup>.

Stronników cesarskich Mazurówie gnębili. Wypędzili z dóbr Mikołaja Wolskiego, miecznika koronnego. Majątki biskupa płockiego, Myszkowskiego i duchowieństwa jego dyecezyi złupili. Biskup, przerażony, nie śmiał wychylić się ze swych obwarowań pułtuskich. „Ludzie źli a swawolni, — skarżył się z Pułtuska,—wzięli przedsię... w tym kraju, że, spustoszywszy mi imion kościelnych i inszego duchowieństwa mego niemało,... przegrażają się niektórzy nietylko na ostatek majątności kościoła mego, ale i na gardło moje. Czego z rady i przestrogi niektórych przyjaciół swych lekce sobie nieważąc, tu stąd odjechać mi trudno, gdzież już bezpieczeństwo zdrowia swego, jako mogło być, opatrzył<sup>5)</sup>).

<sup>1)</sup> Senatorowie małopolscy do prymasa 28 lipca r. 1575 z Krakowa (*Uchwałsciana*, I, 743).

<sup>2)</sup> Orzelski l. c., II, 295.

<sup>3)</sup> Hejdensztejn. Dzieje Polski od śm. Zyg. Aug. Petersburg. 1857. I, 206

<sup>4)</sup> Orzelski l. c., II, 273, 278, 328.

<sup>5)</sup> Myszkowski do prymasa 8 lut. r. 1576. (*Uchwałsciana*, I, 253).—Orzelski l. c., III, 51,67.

Na zjazd jędrzejowski, sformowany przez partyę Batorego, szlachta trzech województw mazowieckich wyprawiła posłów z oświadczeniem, że gotowa jest orężem bronić ojczyzny i że zbiera się pod Płockiem<sup>1)</sup>.

\* \* \*

\*

Stanowisko anti-austryackie Mazurowie zajęli i podczas trzeciej elekcji.

Sejm konwokacyjny, którym o władnię stronnictwo austriackie Zborowskich, rozmyślnie wyznaczył na elekcję koniec czerwca r. 1587, — czas żniw, najmniej dogodny dla szlachty ubogiej. Jakoż zebrało się Mazurów pod Wolą zaledwo około dwóch tysięcy, — „mało niewszystko na kijach“... „Mieli niektórzy sysaki z lubu świerkowego, a gęsie pióra na wierzchu dla swej ważności... Okazowali się dosyć błazeńskie,—nie mogło być nikczemniej“...

Aspiracye swe zmanifestowali najprzód przed prymasem Karnkowskim na drodze, wiodącej z Warszawy na pole elekcyjne. „Byli natenczas wszyscy *querites* z oszczepami *et cum fustibus* i, zastąpiwszy księdzu arcybiskupowi, gratulowali mu w pokoju *felicem adventum*, prosząc, aby na Moskwę radził, żeby królem być mógł; ciesiarza niechcą. Książd arcybiskup, ich *postulata* wysłuchawszy, odpowiedział, że się chce starać z strony swojej o pana takiego, któryby był od Pana Boga samego i od ludzi zgodnie obrany. Dawszy im *benedictionem*, jechał od nich“...

Nietracąc czasu, w dzień rozpoczęcia elekcji, d. 30 czerwca, obścąpili Mazurowie szopę senatorską i „wołali *indiscrete*,.. iż nie chcemy mieć królem, tylko Moskwicina, a co rychlej oń prosili“. Nazajutrz w swem kole wojewódzkim ledwo nie zabili Grammatyki Podolskiego, starosty nurskiego, za to, że „Miemca, albo raczej Sweda wspomniał“ i że szpetnie im przymawiał, wołając: „przystojniej wam grabarka patrzy z oczu, niżli elekcyja;... do rolej, a nie do elekceyj, chłopstwo“! Śród obrażonych Mazurów „stał się huk“... „Jęli się buntować“. Zuchwałego starostę „oszczepami prawie dobrze przykryli... Mało mu jeden nie dał stołkiem, drugi siekierką, aż panowie niektórzy wywiedli go, zakrywszy“...

<sup>1)</sup> Orzelski l. c., III, 63, 69.

Posel tatarski w imieniu cara perekopskiego mówił: „Mnoho pól posiadam, Mazurom i Podlasianom one dam, bo mało swej ziemi posiadają“. Stronnicy Szweda wielkimi obietnicami usiłowali przelicytować posła tatarskiego. „Jeśliby też którzy szlachcicy polscy,—mówili oni,—dla wielkiego rozrodzenia i dla rozdzielenia majątności między sobą dóbr ojcowskich, mało ziemi mieli i którzyby stanu swego szlacheckiego wieść nie mogli, a chcieliby imienia i opatrzenia od króla Imci szwedzkiego,—tedy król Imc szwedzki niejedne w królestwie szwedzkim i wielkiem księstwie finlandzkim ma pożyteczne ziemie, ale i przy zamkach: Rochsholm, Iwanogrod i Jamogród, które wielkiemu księciu moskiewskiemu wziął, ma ziemie, na dwanaście mil nadłuż się rozciągających, i temi wedle potrzeby ich opatry“. Kryski, wojewoda mazowiecki, zalecający właśnie Szweda, zniechęcał szlachtę do „Moskwicina“ wspomnieniami z poselstwa swego do cara Teodora Iwanowicza. „Gdyśmy byli u niego posłami,—miasto tego, coby się miał przed nami popisać *cum splendore suo*, to nas częstował na półmiskach, talerzach i łyżkami miedzianymi pozłocistemi; a to największa, że nie pozwala być katolikiem; dopiero chce, aby dysputował jezuita z jego popem“.

Obok dwóch stronnictw: konwokacyjnego Zborowskich, popierającego arcyksięcia austriackiego, i czarnego, któremu przywoził hetman Zamoyski, zalecający królewicza szwedzkiego Zygmunta Wazę, Mazurowie i Płocczanie utworzyli trzecie koło rycerskie w polu przy okopie. 10 lipca koło mazowiecko-płockie złączyło się z czarnem. Poszło za niem i województwo rawskie.

Panowie stronnictwa austriackiego starali się przerzedzić zastępy zarnych przeciąganiem pracy elekcyjnej. W początkach sierpnia trudno już było o żywność dla ludzi i koni. „Przez zwleczenie czasu *erepta est tacito modo* od możniejszych chudszym *libertas* obierania króla; nie mogli doczekać się wolności swojej jako możniejsi; i owszem są od wolności swojej *tempore exclusi*, a to przez wygłodzenie tego kraju tak, że co dalej, to więcej rycerstwa się rozjeżdża“. Mazurowie, „nie sprawiwszy nic, ani też postanowiwszy i obaczywszy podobno, iż to okazowanie więcej śmiechu, niżli pożytku im przynosiło, rozeszli się, a drudzy rozjechali, tytkowie“<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> O elekcji króla Imci Zygmunta III (*Scriptores rerum polonicarum*, t. XI, str. 60 i dal.). — J. Bielskiego dalszy ciąg kroniki polskiej. Warszawa, 1851, str. 10, 17, 33, 41. — Tytkowie, według Brücknera (*Ateneum* z r. 1895, t. III, 283), od tutka, tutaj. Czy to nie dudkowie?

Na koronacji posłowie mazowieccy, podobnie jak w r. 1574 Warszewicki, sprzeciwiali się przysiędze Zygmunta III na konfederację warszawską. Opierali się obwarowaniu pokoju religijnego i na sejmie koronacyjnym. Gdy król przyrzekł poprzeć żądania nowowierców na następnym sejmie,—zanieśli przeciwko temu protest do grodu krakowskiego <sup>1)</sup>).

Hasła rokoszowe Zebrzydowskiego nie poruszyły szlachty mazurskiej.

Na zjeździe lubelskim w czerwcu r. 1606 posłowie ziem: warszawskiej i wyszogrodzkiej, „opowiedzieli się, że chcą zarówno z bracią ciągnąć i opierać się o prawa i wolności“. Gdy mielniccy zapewniali, że z ziemi ich „samych osób szlacheckich stanie 4000“, mazowieccy wołali pod Pokrzywnicą: „Nas też jest powiatów dziesięć, z których do 60,000 ludzi wyшло... Czernski powiat idzie sam tu, proszą o stanowisko.“ Wszystkie województwa mazowieckie przyzwały na pobór. Zieliński z plockiego „rzucił węzeł pieniędzy“. Tylko niejaki Laskowski odwoził od rokoszu ludzi z województwa mazowieckiego i wyprawiał ich do obozu królewskiego pod Wislicę.

Do powszechnego ruszenia szlachty mazowieckiej nie doszło. Zatrzymywały ją w domach żniwa, zniechęcała do ruszenia odległość terenu małopolskiego, na którym rozgrywał się proces rokoszowy. Zresztą, trapiły województwo mazowieckie kupy żołnierza krajowego, którego „naliwajkowskie obyczaje“ najbardziej dawały się we znaki ludziom ubogim <sup>2)</sup>).

\*

\*

\*

Akt obioru Władysława IV podpisało 76 obywateli z ziemi czerskiej, 82 z warszawskiej, 69 z wiskiej, 31 z wyszogrodzkiej, 40 z zakroczymskiej, 115 z ciechanowskiej, 57 z łomżyńskiej, 67 z różańskiej, 68 z liwskiej, 93 z nurskiej, — ogółem około 700 z całego województwa mazowieckiego <sup>3)</sup>). Elekcyja w jesieni r. 1632

<sup>1)</sup> Sobieski. Nienawiść wyznaniowa tłumów. Warsz. 1902, str. 48, 49.

<sup>2)</sup> Rembowski. Rokosz Zebrzydowskiego. (*Biblioteka ordynacji Krasinówkich*, t. IX—XII, str. 32, 33, 45, 68, 69, 72, 223).

<sup>3)</sup> Suffragia województw i ziem kor. i w. ks. lit., dane między Warszawą a Wolą 8 list. 1632 r.

odbyła się zgodnie ze współdziałaniem niewielkiej liczby szlachty mazowieckiej.

Burzliwszą była, i to głównie z przyczyny Mazurów, elekcyja piąta w r. 1648.

W dotychczasowych elekcyjach Mazurowie manifestowali tendencje anti-austryackie i anti-nowowiercze. Pierwsze czerpali z nienawiści rasowej, ugruntowanej na trzywiekowym sąsiedowaniu z Krzyżakami; drugie wypływały z prawowierności katolickiej. Tendencje anti-nowowiercze, wyrażane pierwiastkowo w protestacyach przeciwko konfederacyi warszawskiej, stały się z czasem żywszym w wystąpieniach publicznych Mazurów motywem, niż odraza do Niemców.

Chociaż, w myśl nawoływań na sejmie stężyckim, za Stefana Batorego rozciągnięte zostały na województwo mazowieckie ustawy koronne, to jednak nie stracił prawomocności edykt warszawski księcia Janusza z r. 1525. Za Zygmunta III jedna tylko w tej części Rzeczypospolitej mieszkała rodzina nowowiercza<sup>1)</sup>. Mazurowie wybuchali, ile razy dostrzegli nadwężanie edyktu warszawskiego. Gdy w r. 1581 Niemsta z Krzczenic, starosta warszawski, podjął w stolicy fabrykę zboru heretyckiego, „zjechali się jako na jaki gwałt, ludzie stanu szlacheckiego i niejedno się sprzeciwili, aby nie budował, ale też i to, co był począł, i z materyą popsowali i w niwecz obrócili, zaczem potem nie ważył się tego nikt czynić“. W celu zniechęcenia nowowierców do odbycia w r. 1594 zjazdu w Warszawie, Jan Zamoyski rozgłosił, że poradził królowej, „aby w takim razie mazowieckich szlachciców gromadkę jaką sposobić raczyła, żeby wstręt czynili“<sup>2)</sup>. Konfederacyę generalną, zawiązaną po śmierci Zygmunta III na sejmie konwokacyjnym d. 16 lipca r. 1632, warującą równouprawnienie wyznań, senatorowie i posłowie mazowieccy podpisali z zastrzeżeniem prerogatyw religii katolickiej. Z 224 podpisów na pactach conventach, 62, przeważnie mazowieckie, ekscypowały artykuł o równouprawnieniu dysydentów<sup>3)</sup>. Na sejmie z r. 1647 posłowie mazowieccy skarżyli się, że niektórzy panowie, mianowicie Denhof, wojewoda pomorski, i Gorajski, kasztelan chełmiński, zaprowadzali w Warszawie nabożeństwa luterskie. Biskupowi swemu zagrozili wypowiedzeniem posłuszeń-

<sup>1)</sup> Relacye nuncyuszów apost. Berlin i Poznań. 1864. II, 141. W r. 1589 istniał zbór w Niszczycach, w powiecie bielskim, woj. plockiem, założony przez Piotra Niszczycyckiego, kasztelana bełskiego (Sobieski l. c., str. 22).

<sup>2)</sup> Sobieski l. c., str. 22.

<sup>3)</sup> V o l l e g. III, 737, 769.



stwa, że zarówno on, jak i podwładne mu duchowieństwo, a nawet jezuici niedość gorliwie strzegli katolicyzmu <sup>1)</sup>). Konfederacyę sejmu konwokacyjnego po śmierci Władysława IV na 189 senatorów i posłów podpisało 92, przeważnie Mazurów, z restrykcyą: *salvis juri-bus ecclesiae catholicae romanae*. Z pobudek religijnych Mazurowie zamęcili elekcyę.

Przybyło pod Wolę kilka tysięcy szlachty mazurskiej pieszo, uzbrojonej w kije i kosy. Sprowadził ją kandydat do tronu, król Lewicz Karol Ferdynand, biskup wrocławski i płocki, i w gospodzie, zbudowanej nad Wisłą obok pałacu w Jabłonnej, kazał podejmować bezpłatnie jedzeniem i piciem <sup>2)</sup>).

Dnia 14 listopada przystąpiono do roztrząsania żądań nowowierców. Wszyscy z Korony i Litwy przyznawali im wolność wykonywania obrzędów religijnych, z wyjątkiem Mazurów, którzy zasłaniali się prawomocnością edyktu warszawskiego. Jeżeli,—twierdził poseł chełmski, ma obowiązywać edykt, wydany przeciwko nowowiercom za panowania książąt, to dobra szlachty mazowieckiej należałoby pociągnąć do składania ciężarów, które niosły przed inkorporacyą do Korony. Na to Baltazar Sarbiewski, sędzia ciechanowski: „Waszmość jesteś z województwa bełskiego, a Bełz należał do województwa mazowieckiego; jeśliby były jakie *servitutes* w Mazowszu, to pewnie i w województwie bełkiem. Zaczem kocioł przygania garcowi. Co do praw naszych *in causa religionis*, tych nie odstępimy aż do gardł naszych“.

Nie zgadzali się Mazurowie na żadne ustępstwa na korzyść nowowierców, osobiwie zaś „pomogli obracać Aryanów“.

Gdy d. 17 listopada nowowiercy znowu domagali się uchylenia edyktu warszawskiego, Mazurowie obstawali przy nim niezachwianie. Nie chcieli za nic pozwolić, „aby komornica wiary tak starodawnej gospodyni, wierze św. katolickiej, by najmniejszym sposobem uwłaczać miała“... Targnęli się nawet na biskupów, że milczeli wtedy, kiedy powinnyby poświęcić się całkowicie; że dla wiary katolickiej są obojętni, gdy „o dziesięciny i prowenta prywatne umawiają się i litigują z uciążeniem ludzi świeckich“... „A obracają zaś te tak dostatnie intraty nie na akcyę chwały Bożej, nie na wybudowanie kościołów, fundacyi, klasztorów, ćwiczenie i nauki młodzi, nie na obronę ojczyzny,—ale na zbytki, na bankiety, na łoża srebrne, obicia kosztowne, stroje wymyślne“.

<sup>1)</sup> Kubala. Jerzy Ossoliński. Lwów, 1883. II, 123.

<sup>2)</sup> Kubala l. c., II, 231, 235.

Skutkiem opozycji Mazurów, nowowiercy musieli pretensje swoje puścić w reces do przyszłego sejmiku konwokacyjnego <sup>1)</sup>).

Szlachta wszystkich dziesięciu ziem mazowieckich elekcyę Jana Kazimierza podpisywała „*salvis juribus ecclesiae romanae, decretis ac protestationibus ducatus Masoviae*“ <sup>2)</sup>). Z samej ziemi liwskiej było 119 protestów przeciwko równouprawnieniu nowowierców.

\*

\*

\*

Na sejmie konwokacyjnym, zwołanym po abdykacji Jana Kazimierza, senatorowie proponowali wyznaczenie elekcyi na miesiąc luty r. 1669. Zimą, z powodu niedogodności podróży i utrudnień w dostawie żywności, zjazd szlachty byłby nieliczny, sejm elekcyjny łatwiejby się poddał kierownictwu magnatów. Posłowie ziemscy złamali zamiary senatu. Elekcyja wyznaczona została na początek maja <sup>3)</sup>).

Zebrało się pod Wolą 80000 szlachty. Takiego ogromu nie widziano dotychczas na polu elekcyjnym. Każdy, według świadectw współczesnych, kto był pewny szlachectwa, porzucał dom i dążył ku Warszawie <sup>4)</sup>).

Mazurówie, zebrani licznie, poszli za powszechnością, której nie różniły tym razem względy wyznaniowe, jednoczyli ją zaś wstręt do kandydatów cudzoziemskich. Zamiar przerzedzenia tłumów przeciąganiem elekcyi unicestwiono najazdem na szopę. Dnia 13 i 14 czerwca „nabrało się było srodze siła z różnych województw z pospolitego ruszenia obywatelów i pijanych siła, którzy jeno hałasowali i wrywali się w głosy, jako ludzie niebywali i nieświadomi“.. W parę dni potem „pospolici poczeli około okopu bardzo strzelać, że się niektórzy polękali“. Gdy Czartoryski, biskup kujawski, ganił pospolitakom najazd na szopę i namawiał ich do rozejścia się,—Mazur z rawskiego krzyknął: „To na was, księża, strzelają!“ Por-

<sup>1)</sup> Michałowskiemu księga pamiętnicza. Kraków, 1864, str. 322, 323, 339, 341.

<sup>2)</sup> Suffragia województw i ziem kor. i w. x. lit. d. 17 list. 1648 r.

<sup>3)</sup> Salvandy. *Histoire de Pologne avant et sous le roi Jean Sobieski*. Paris, 1829, t. I, str. 30.

<sup>4)</sup> Kochowski. Klimakter IV. Lipsk, 1853, str. 12, 28.

wali się senatorowie na śmiałka, „żeby go wziąć“... Pod szopą leżało kilka trupów<sup>1)</sup>).

Na wyrzucone z inicjatywy Kaliszan nazwisko Wiśniowieckiego, tłum odpowiedział okrzykiem, od którego zadrżała ziemia. Ukazała się nad polem elekcyjnym biała jaskółka, — zwiastunka szczęśliwej przyszłości. Biada temu, kto zawołał: *vivat* Neuburg! *vivat* Lotaryńczyk!...<sup>2)</sup>).

\* \* \*

Na elekcyę po śmierci króla Michała zebrało się bardzo mało szlachty mazurskiej. Akt obioru Sobieskiego podpisało z ziem ciechanowskiej tylko dziesięciu obywateli. Tłumnie stanęło Mazowsze pod Wolą po śmierci Jana III.

Zwykłym trybem panowie, dla uniknięcia licznego zjazdu drobnej szlachty, pragnęli dokonać elekcyi w późnej jesieni, w listopadzie r. 1697. Zamiarowi temu sprzyjał prymas, kardynał Michał Radziejowski.

Polignac, poseł francuski, był hojniejszy od Montluca. Prymasowi wyznaczył 60,000 talarów pensyi, Sapiehom dał po 100,000, jednemu z Potockich 50,000, niepomijając innych: biskupów, wojewodów i kasztelanów. Miał upoważnienie Ludwika XIV do obietnicy wypłacenia po elekcyi 800,000 talarów tym, którzy przyczynią się do obioru księcia Conti'ego.

Posel zdobył dla księcia miłość magnatów, lecz obawiał się szlachty. Mniemał, że, mając w pamięci rokosz Lubomirskiego z powodu projektu osadzenia na tronie Polskim Kondeusza, okaże ona wstręt do kandydata francuskiego. Troskę tę jednak łagodzą przeświadczeniem, że tłum szlachecki, ciemny i szalony, da się ująć wpływami senatorów i — milionem talarów. Miał w każdym województwie agentów, którzy niezmordowanie pracowali na sądach kapturowych i zjazdach, nawet po dworach szlacheckich. Wyprawiali oni wszędzie biesiady; wybitniejszym ze szlachty, śmielszym i krzykliwszym, dawali małe prezenty. Polignac najwięcej wagi

<sup>1)</sup> Dyaryusz Chrapowickiego. Warsz. 1845, str. 129.—Zawadzki, *Historia arcana*. Cosmopoli. 1699, str. 26.

<sup>2)</sup> Pamiętnik hr. Chavagnac (Niemcewicz. *Zbiór pamięt.* IV, 309).—Zawadzki, *Historia arcana*, str. 38.

przywiązywał do szlachty mazowieckiej. „Mazowsze,—pisał,—jest najważniejsze, może bowiem wystawić na elekcyę 40,000 szlachty konnej. Jest ona ubogą, ale ma dużo odwagi i przedsiębiorczości, przytem rozkoszuje się swemi swobodami. Niewiele okazuje nam przychylności, lecz nienawidzi Sobieskich“<sup>1)</sup>.

Pieniądze, obiecane Polignac'owi, nie dopisały. Poseł elektora saskiego rozporządzał znacznemi sumami, których nie szczędził. „U księżęcia Jegomości kurfiistrza saskiego *idem est* obiecać i dać“<sup>2)</sup>.

W połowie maja więcej pod Wolę ściągnęło szlachty, niż w r. 1669. Przybyły wszystkie niemal województwa, ziemie i powiaty. W każdym z dwustu pięćdziesięciu kół stało od 900 do 200 wyborców. Było ogółem 100,000 jazdy, której towarzyszyła gromada piechurów mazurskich<sup>3)</sup>.

Nie dopisały z województwa mazowieckiego ziemie: wyszogrodzka, różańska i liwska, lecz z innych ruszyły całe gniazda i dostarczyły do 5000 szlachty. Z samej ciechanowskiej było jej 1,100. Przybyło 13 Bartułów, 8 Bieńkowskich *de* Bieńki, 9 Bobińskich, 13 Borkowskich, 5 Chelchowskich *de* Ślęzy i *de* Chelki, 17 Chmieleńskich, 9 Cichowskich, 19 Czaplickich, 16 Długoleńskich, 17 Gadowskich, 13 Kawieckich z Kawiczyna i z Zalesia, 8 Kierzkowskich, 25 Kołakowskich *de* Kołaki, 14 Krajewskich, 13 Maruszewskich *de* Marusie, 14 Mieszkowskich *de* Mieszki, 24 Milewskich, 33 Mossakowskich *de* Mossaki, 15 Murawskich, 11 Nałęczów, 17 Nieluchowskich *de* Nieluchy, 7 Orłowskich *de* Orły, 10 Ostrowskich, 12 Płoskich *de* Płoski, Bagienice, Ulatowo i Purzyce, 12 Pszczółkowskich *de* Pszczółki, Purzyce i Kołaki, 9 Rakowskich, 17 Romanów *de* Czarne i *de* Romany, 10 Rzeczkowskich *de* Rzeczeki, 27 Smoleńskich *de* Smoleń i *de* Trzaska, 12 Sosnowskich *de* Sosnowo, 12 Stryjewskich, 16 Tańskich, 6 Trętowskich, 11 Ulatowskich, 13 Zbikowskich *de* Zbiki, Pągesty i Milewo, 17 Zembruskich *de* Zembrzussy, 8 Żmijewskich *de* Żmijewo<sup>4)</sup>...

Wedle zwyczaju, Mazurowie szukali zwady z heretykami i grozili kijami przeciwnikom politycznym.

<sup>1)</sup> Depesze ks. de Polignac. Poznań, 1855, I, 3, 53, 57.

<sup>2)</sup> Szala do rozważenia, kto godniejszy królować Polakom: czy księżę Jegomość kurfiistrz saski, czyli Konty. Bez m. i r. *in f.*, arkusz.

<sup>3)</sup> Bizardier. Bezkrólewie po Janie III. Wilno, 1853, str. 117.—Według innego źródła „pod okopami jazdy na 300,000 było, a pieszych na kilka tysięcy Mazurów ciechanowskich“ (Podgórski. *Pomniki dziejów Polski*. Warszawa, 1840. 241). — Depesze Polignac'a (II, 277) obliczają ogół na 150,000.

<sup>4)</sup> Pietruski. Elektorów poczet. Lwów, 1845.

„Mazur jeden, następując na heretyki w kole rycerskiem, wilkami ich nazwał. Ozwał się na to heretyk jakiś: kto nas wilkami nazywa, tego my psem nazowiem. Na to odłożył mu Mazur: nie o Mazurach to, ale o takich, jacyście wy, heretykach, powiedziano; a wszakże nie wstydzim się i psami być na takowych wilków, jacyście wy“... Gdy marszałek koła rycerskiego pomiędzy deputatami do rozejrzenia exorbitancy pomieścił kalwina, Radziwiłła, — „tej dezygnacyej wiele katolików, zwłaszcza Mazurów, *magno strepitu* reklamowało“. Marszałek obstawał przy Radziwile, na co z kupy Mazur zawołał: „Mości panie marszałku! wymaz go z tego rejestru piórem, bo my, w maźnicy palce macając, mazać tego heretyka będziemy“<sup>1)</sup>.

Pięćdziesięciu szlachciców, którzy się gdzieś zapili, przybywszy po rozpoczęciu obrad elekcyjnych, poczęło uskarżać się, że nie czekano na nich, i chciało wjechać konno do szopy. Zelżyli kilku senatorów, paru panów poranili<sup>2)</sup>.

Mazurowie byli za Sasem, Fryderykiem Augustem. Choć nawet nazwać swego kandydata nie umieli, gotowi byli przecież bić się za niego z Contistami. Pomstowali na nowego posła francuskiego, opata Chateaneuf, którego nazwisko przetłumaczyli po swojemu na „Szatana nowego“<sup>3)</sup>. Na purpurata Radziejowskiego, który trzymał stronę Conti'ego, pokrzykiwali: „Podaj nam tego scygła; choćbyśmy cierpiącki aż do samego Rzymu stawiać mieli, — to go utłucemy“<sup>4)</sup>. Niektórzy w świętej prostocie wołali: „Juz pozwalamy i na Kontego, by był Sasem, a nie Francuzem“<sup>5)</sup>.

Ostatecznie, z wyjątkiem województwa płockiego, które chciało Conti'ego, wszyscy Mazurowie wołali: *Vivat Fridericus Augustus!* Pokrzykiwali i rymami:

Książę saski  
Z Bozej łaski  
*Vivat!* król Naski, Fridericus Augustus!<sup>6)</sup>.

Francuz, obecny tej elekcyi, wyniósł przeświadczenie, że poseł cudzoziemski w torowaniu pryncypałowi swemu drogi do tronu

<sup>1)</sup> Dębiński. Różne mowy. Częstochowa, 1727, str. 108.

<sup>2)</sup> Dépesze ks. de Polignac. II, 10.

<sup>3)</sup> Dyaryusz prawdziwy (Rogalski. *Dzieje Jana III.* Warsz. 1847, str. 476).

<sup>4)</sup> Rozmowy umarłych (Wójcicki. *Bibl. star. pis. pol.* VI, 170).

<sup>5)</sup> Poklatecki. Kwestye polit. obojętne. 1743, str. 34.

<sup>6)</sup> Wiadomości z Warszawy d. 29 junii r. 1697. (Podgórski. *Pomniki*, str. 244).

najlepiej czyni, gdy kłania się najznaczniejszym i najmniejszym i pije z nimi, lecz pieniędzy nie daje. Dość gdy trzydzieści mszy dziennie każe odprawić na intencję pryncypała i wszystko poleci Bogu, nie masz bowiem w zjednywaniu adherentów takiego środka, któryby się nie okazał zawodnym. Szlachtę, pomimo agitacji posła francuskiego, „wziął... *entusiasmus*“ do Fryderyka Augusta. Obrali elektora saskiego, „niewiedząc kogo i za co, a na dowód tego, że sam Pan Bóg tylko nimi kieruje“<sup>1)</sup>.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI.

---

<sup>1)</sup> Poklatecki l. c., str. 36.